

NAD RAPORTAMI „OPISU”

Z. Jurkiewicz w „Dookoła Świata” z 1 kwietnia br. zamieszcza obszerne rozważania, do których podstawę dała „literatura surowa”, czyli 17 wojewódzkich i 304 powiatowe raporty ZMS-owskiej akcji ochrony przyrody i naturalnego środowiska człowieka.

Po zapoznaniu się z materiałami zebranymi przez 120 tysięcy młodych ludzi, kierowanych przez ponad 2000 sztabów akcji „Opis”, autor dochodzi do wniosku, że tych zagęszczonych do granic możliwości danych streścić nie sposób; trzeba jednak znaleźć w nich odpowiedź na wiele gorzkich pytań.

„Dlaczego człowiek niszczy nie tylko to, czego chronić jeszcze nie umie, ale także i to, co mu się po prostu zniszczyć pozwala? Na przykład drzewa padające codziennie ofiarą bezmyślności. Dla samej łatwości ich zabijania...”

Rozważania są bez wątpienia „gorzkie”, bowiem konkretnymi przykładami poparł autor artykułu tezę, że:

„...Ideały piękna nie rodzą się z abstrakcji. Zasady współżycia z przyrodą również. Kształtują je doświadczenia, czasem dobre, częściej złe, ale zawsze konkretne. Przyroda długo była nam potęgą wrogą, ledwie zezwalającą na znośny byt, i to nie każdemu. Ale piękno zbyt mocno sprzęgło się z kamieniem, metalem, a nade wszystko z potęgą skali ich zastosowań. Z doświadczeń takich wynika w sposób oczywisty, że wszelka rana, jaką człowiek zdolny jest zadać wszechpotężnej przyrodzie, jest drapnięciem słonia, która zabliznia się niepostrzeżenie”.

Zafascynowanie „wstęgą betonu” nie pozwala, zdaniem autora, dostrzegać ludziom piękna „nadrzecznego uroczyska”. Stąd też:

„...raz rzucona w lesie gazeta leży tam około 3 lata, a puszka po konserwie wiecznie (...) raz wyłamane przez autobus wycieczkowy drzewko ma szansę odrosnąć po latach dziesięciu, a zrąbana sosna nie wcześniej niż za ćwierć wieku...”

Autor artykułu polemizuje ze złudzeniami, że „o losach naszego środowiska decydują sztaby: polityczne, ekonomiczne, naukowo-techniczne”.

„Raport 120 tysięcy młodych obywateli naszego kraju (...) dowodzi, że sprawa przedstawia się inaczej. Problem jest groźniejszy, bo niesłuchanie bardziej złożony, i trudniejszy do rozwiązania, bo uzależniony nie tylko od decyzji sztabowych: rozdziału środków ekonomicznych czy stanu myśli naukowo-technicznej. Jego los bowiem zależy przede wszystkim od naszych postaw”.

I dalej:

„Stało się chyba coś bardzo ważnego. Kilkanaście tysięcy ludzi młodych powiedziało nam prosto ale przekonywująco, dlaczego obronę przed niebezpieczeństwem zniszczenia przyrody zaczynać trzeba nie od rachowania miliardów na stosowne inwestycje, ale od człowieka, od jego zachowania się w środowisku (...) Młodym ludziom (...) chodzi przede wszystkim o zrozumienie istoty niebezpieczeństwa. Oni będą musieli żyć w nim długo, statystycznie rachując — ponad pół wieku. Dlatego postanowili poznać niebezpieczeństwo u źródeł, tam gdzie się ono rodzi. I stwierdzili, że rzecz zaczyna się w świadomości każdego z nas, rodzi się z owej tajemniczej wrogości wobec przyrody, żywej i martwej, wrogości, która kumulując się lawinowo, stwarza w warunkach przyspieszonego rozwoju cywilizacyjnego siłę niszczycielską, potężniejszą od natury”.